

wskutek czego dzieci nie uczą się moralności; że ksiądz Ortyński nazywa włościan z Niedzielnej „śmierdzącymi bojkami”; że ludzie z Topolnicy biją ich i przezywają „dzikami, bojkami śmierdzącymi” i t. d.

Prokuratora państwa zarzuca oskarżonym, że robotnikom ks. Ortyńskiego nie pozwolili orać i kosić na gruntach parafialnych Niedzielnej; oskarżeni bronią się tem, że gmina Niedzielna zawsze sama obrabiała te pola, oddając zbiory każdorazowemu parochowi, ponieważ zaś ks. Ortyński ostatecznie zrzekł się, wobec przedstawicieli gminy i świadków, tych pól na rzecz przyszłego osobnego proboszcza w Niedzielnej, przeto gmina, chcąc swemu przyszłemu proboszczowi oddać z tych gruntów dochody, nie mogła pozwolić ks. Ortyńskiemu, ażeby on te pola użytkował. Ponieważ trybunał na stwierdzenie prawdziwości obrony postanowił wezwać jeszcze 7 świadków, przeto rozprawa została przerwana a ciąg dalszy odbędzie się w środę dnia 20 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Rozprawie przysłuchuje się także, na prośbę mieszkańców Niedzielnej przed kilku tygodniami przysłany jako kapelan polski ksiądz, nazwiskiem Madej; ksiądz ten urządził w prywatnym domu we wsi polską kapliczkę, w której odprawia mszę św. i miewa kazania; wśród ludu zyskał sobie powszechną miłość i zaufanie i jest przez mieszkańców Niedzielnej nazywany: „Nasze światło” i „nasz tatuńcio najdroższy”. Obecnie Niedzielna zaprowadziła u siebie język polski w urzędowaniu i wniosła podanie o zmianę języka wykładowego ruskiego w szkole na język polski.

A. i SOZ.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Dwie konferencje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 26 b. m. w ministerstwie kolejowem odbędzie się konferencja w sprawie budowy dworca w Krakowie.

Dnia 30 b. m. również konferencja w sprawie krajowego przemysłu naftowego.

Delegacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie delegacji odbędzie się — jak wiadomo — w piątek konferencja, zwołana przez prezesa dra Fuchsa. Według usposobienia w kołach delegatów, sądzą, że chrześcijańsko-społeczni i prawnicy Izby panów domagają się będą stanowczo, aby przyrzeczenie, dane przez wspólnych ministrów, było dotrzymane, tak, aby delegacja jeszcze w czerwcu się zebrała i zadanie swe w ciągu lata bez odraczania spełnić mogła.

Sądzą też, że jeżeli nie na całą sesję, to na kilka posiedzeń przynajmniej delegacja zbierze się w czasie od 20 do 30 czerwca.

Awantury uniwersyteckie.

Wiedeń. (TBK.) Gorączkowe usposobienie, jakie objawiło się przedwczoraj wśród stronnictw pod wpływem zajęć uniwersyteckich, zmalało. Chrześcijańsko-społeczni w uchwalonym wczoraj komunikacie zaprzeczają, jakoby dążyli do nowego systemu politycznego i do usunięcia obecnego rządu. W drugim komunikacie zaprzeczają wiadomości, jakoby forsowali do teki ministerstwa oświaty szefa sekcji dra Hussaryka.

Insbruk. (TBK.) Dzień wczorajszy minął zupełnie spokojnie. Wykłady na uniwersytecie odbywają się bez zajść.

Carskie odznaczenia.

Petersburg (Tel. wł.). Dnia 19 b. m. car Mikołaj II. obchodził 40-tą rocznicę swoich urodzin. Wysokie ordery przypadły w udziale tylko tym mężom stanu, urzędnikom i generałom, którzy odznaczają się najbardziej reakcyjnymi dążnościami. Między innymi został także odznaczonym generał gubernator warszawski Skalton, co dowodzi, że car sympatyzuje z całą jego działalnością w Królestwie Polskiem. Generał porucznik Bogdanowicz, znany z tego, że wydał cały szereg artykułów i broszur, propagujących działalność czarnych sotni, został zamianowany generałem piechoty.

Podróże monarchów.

Wiesbaden. (TBK.) Cesarz Wilhelm odjechał onegdaj wieczorem do Berlina.

Londyn. (TBK.) Jedno z pism tutejszych donosi, że król Edward uda się w tych dniach do Petersburga w odwiedziny do cara i zabawi tam przez tydzień.

Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) W Izbie deput. p. Bastia wezwał prezydenta, aby nigdy nie pozwolił, żeby uzbrojeni żołnierze weszli do sali obrad parlamentu. Gdyby to się jeszcze raz powtórzyło, mowca nigdy już nie przestąpiłby progę tej sali, bo odczułby to jako poniżenie parlamentu.

P. Costa (republikanin) oświadczył, że republikanie żądają od króla rządu patriotycznego, liberalnego i oszczędnego, w przeciwnym razie musieliby przystąpić do rewolucji. Co się tyczy ewentualnego wmięszania się zagranicy do wewnętrznych spraw Portugalii, to mowca oświadcza, że pierwszy obcy zastępca, któryby w tym celu wstąpił na ziemię portugalską, zostałby stracony jako zdrajca narodu.

Wzmocnienie floty amerykańskiej.

Londyn. (TBK.) Do „Daily News” donoszą z Waszyngtonu, że plany departamentu marynarki co do utworzenia floty atlantyckiej już są ukończone. Flota będzie znacznie wzmocniona.

Maroko.

Londyn. (Tel. wł.) „Times” donosi z Tangeru, że sułtan Abdul-Azis, który maszerował na Fez, został z całą swą armią odcięty, tak, iż los jego byłby ostatecznie przypieczętowany.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słycać, cesarz pozwolił na wybite medalu jubileuszowego, przeznaczonego dla czynnych oficerów i urzędników wojskowych i państwowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak zapewniają w kołach dworskich, cesarz przed wyjazdem do Ischlu odwiedzi na bardzo krótki czas wystawę w Pradze.

Rzym. (TBK.) Pismo papieża do kardynałów francuskich oświadcza, że papież pomimo życzenia, aby nie nakładać nowych ofiar na kler francuski, nie może zezwolić na utworzenie autoryzowanych stowarzyszeń duchownych dla wzajemnego wspierania się.

Waszyngton. (TBK.) Kongres przeznaczył półtora miliona dolarów na udział Ameryki w międzynarodowej wystawie w Tokio w r. 1912.

Rada państwa.

Dyskusja galicyjska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w Izbie rozpoczęła się długo zapowiadana t. zw. dyskusja galicyjska. Odgrazali się nią Ukraińcy Koła polskiemu, obiecując sobie po niej wiele. Jednak od postawienia przez nich wniosków nagłych do dnia wczorajszego wiele czasu upłynęło, wiele się zmieniło w kraju i w Wiedniu. Niewinni ukraińcy, odwołujący się wciąż do sprawiedliwości Niemców i zanoszący skargi na ucisk i krzywdy, przedstawili się Izbie w swej naturalnej szacie i Wiedeń już wie, czem są i czego się po nich należy spodziewać. Zamordowanie hr. Potockiego, które ukraińcy apoteozowali jako bohaterstwo, otworzyło oczy wielu.

Dyskusję rozpoczął, jako wnioskodawca, p. Cegliński długą, bo prawie 3-godzinną mową. Na galerii z całej jego mowy słycać było zaledwie parę ostatnich zdań. Mówił bardzo cicho i monotonicznie, nic więc dziwnego, że z słuchaczy miał jedynie członków w własnego klubu.

Gdy po nim zabrał głos dr. Głabiński, wnet zaroilo się w Izbie od przedstawicieli wszystkich stronnictw, którzy wywodów prezesa Koła słuchali z zajęciem do końca. Wśród słuchaczy nie brakło też ani jednego ukraińca.

Dr. Głabiński spokojnie i donośnym głosem zbijał fałszywe ruskie, wskazywał, jak obłudnie prowadzą walkę, jak uzalają się na ucisk i krzywdy od Polaków, a ile w rzeczywistości polskiej większości sejmowej zawdzięczają. Prawda w oczy kole, to też pp. Trylowski, Staruch, osławiony Budzynowski, układny Wassilko et consortes rozpoczęli przerywać; szczególnie czynni byli Trylowski i Staruch. Koło polskie nie milczało: posłowie Jabłoński, Dobija, Wiacek, Bomba i in. odcinali się i zmuszali ukraińców do milczenia.

Mowa dra Głabińskiego wywarła ogromne wrażenie w Izbie, tembardziej, że była na wskroś rzeczowa i oparta na danych statystycznych.

Po prezese Koła przemawiał ruski socjalista Ostapczuk i dr. Hlibowickij, jeden z tych, których ukraińcy znieść nie mogą, ponieważ zna ich na wskroś. Burzliwe przerywania i namiętne okrzyki ukraińców nie zdołały jednak zbić mowcy z tropu, tembardziej, że dla każdego z przerywających miał specjalną pigułkę.

Pocieszna była scena, gdy mowca wspominał o ukraińskich „Industrie-ritterach”. P. Wassilko, biorąc to do siebie, ostro wyrzucił mowcy, że atakuje osobiście, na co dr. Hlibowickij odpowiada, że „przecież nikogo po imieniu nie wymienił”. Z obozu staroruskiego sekundowali mowcy pp. Markow i ks. Dawydiak.

Kiedy p. Baczyński, który zaprezentował się Izbie rozbijaniem głów, zakrzyknął; że dr. Hlibowickij mówi nieprawdę o artykułach „Dila” — usłyszał odpowiedź: „przyjdź pan do mnie do domu, to pokażę panu te artykuły, — ale przyjdź bez rewolweru”.

Dr. Hlibowickij demaskował sposób walki, używany przez ukraińców podczas wyborów do Rady państwa i sejmu. Między innymi oświadczył, że nic dziwnego, że p. Baczyński propaguje wśród swych wyborców mord, skoro tu niewinnym postom sam rozbija głowy.

Dalej przemawiał minister spraw wewnętrznych br. Bienerth, odpierając nieuzasadnione zarzuty ukraińców, stawiane administracji. Wyraził ubolewanie, że działalność hr. Potockiego, tchnąca najszlachetniejszym duchem, życzliwością dla obu narodów, nie znalazła uznania u Rusinów. Minister zaprotestował przeciw temu, aby skryte morderstwo apotezowano, jako czyn patriotyczny.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) P. Cegliński, zabrawszy głos w sprawie administracji w Galicyi, oświadcza, że przede wszystkim musi podnieść z naciskiem, iż terrorystyczna metoda walki, jak w ogóle terroryzm sprzeciwia się zarówno duchowi narodu ruskiego, jak i politycznemu programowi wszystkich stron-

nictw ruskich, które uznają tylko walkę legalną. Gdyby naród ruski był skłonny do terroryzmu, toby już dawno miał być sposobność do objawienia go, i tak z powodu krwawych wyborów w r. 1897, z okazji masowego zamordowania chłopów w Czerniejowie, Lackiem, Horucku, z okazji zamordowania chłopów Kahańca w czasie ostatnich wyborów, z okazji strasznych scen podczas strajków rolnych, kiedyto chłopów: mężczyzn, kobiety, starców i dzieci, związanych łańcuchem tuzinami, wożono przez kilka mil. Były to sceny, jakie zresztą można widzieć tylko w Syberji, a przecież naród ruski znosił wszystkie te gwałty cierpliwie, nie zstępował z drogi prawa i nie chwycił się represaliów. Jeżeli jednakowoż nastąpiło to straszne wykrócenie z porządku prawnego, to musiały istnieć także straszne przyczyny. Przyczyna tkwi w galicyjskim systemie administracyjnym, którego hr. Potocki nie stworzył, ale który objął w spadku po swych poprzednikach i swą powagą petryfikował.

Ta wyjątkowa administracja jest klęską dla całego kraju. System ten ponosi główną winę kulturalnego, społecznego i ekonomicznego upadku ludności. Posłowie ruscy w swoim czasie między postulatami, jakie przedłożyli rządowi, postawili także jeden, który zadziwić musi każdego Europejczyka, mianowicie: legalne postępowanie galicyjskich władz administracyjnych. Gdyby administracja była inna, jak możnaby pojąć, że emigranci ruscy w Kanadzie, w Brazylii, w Argentynie umieją dać sobie radę i posyłają jeszcze wsparcia swym rodzinom, zaś we własnej ojczyźnie wszyscy marnieją. Naród ruski jest ruchliwy i przedsiębiorczy i z całej siły broni się przed wzrastającą codziennie nędzą, ale wszędzie natrafia na wrogie stanowisko administracji. Nikt w kraju nie jest wolny, ani robotnik ruski, ani chłop, ani mieszczanin, ani też urzędnik od najwyższej do najniższej rangi, każdy bywa nękany, jeżeli przyznaje się do swej narodowości.

Wszędzie uznana jest zasada, że każda narodowość ma być sądzona przez własnych sędziów, tylko nie w Galicyi. Są w ruskim obszarze językowym powiaty sądowe, w których niema ani jednego sędziego ruskiego. Ani u władz centralnych, ani krajowych naród ruski nie jest zastąpiony. Jeżeli są tam jacyś Rusini, to oczywiście są w znikającej mniejszości i są to takie indywidua, które dawno wyrzekły się swej narodowości.

Jedynym ciałem administracyjnym, które pozostało w rękach Rusinów, są gminy ruskie; tych system ów nie mógł zagarnąć, ale po największej części je skorumpował. Żadnej gminie nie wolno według własnego zdania wybierać naczelnika gminy, wszędzie starosta wkracza i robi naczelnikiem takie indywidua, które mu są bezwarunkowo oddane, choćby to byli najgorsi pijacy. Taki wybrany przez władze naczelnik gminy urzęduje według swego widzimisię, marnuje własność gminy w sposób nieodpowiedzialny i pozostaje w swym urzędzie tak długo, jak się to podoba staroście, czasem dożywotnio.

P. Cegliński uzalał się w dalszym ciągu swej mowy na to, że w niektórych gminach uchwalonych kredytów zapomogowych wcale nie rozdzielano z pobudek politycznych. Pomimo interwencji posłów u wiedeńskiego rządu centralnego pozostało w Galicyi wszystko tak, jak dawniej było. Szczególnie wybory galicyjskie — powiada mowca — nie mają w historii austriackiej analogii, mowca porównuje je z hiszpańskimi walkami byków. Obszernie zajmuje się ostatnimi wyborami sejmowymi, wywodzi, że w kilku okręgach dokonano prawyborów rzekomo przed ogłoszonym terminem, tak, iż ruscy wyborcy nie mogli rzekomo więcej wziąć w wyborach udziału; w innych okręgach — jak twierdzi mowca — gdy już ruski kandydat był wybrany, komisarz wyborczy bez względu na to zarządził nowe wybory, do których rzekomo tylko polskich wyborców zaprosił. Często miano — zdaniem mowcy — nie ogłaszać miejsc głosowania.

Mowca opisuje wybory w okręgu przemysłańskim, twierdząc, że jeżeli nawet gdzieś kandydat ruski otrzymał większość, to rzekomo polskiego kandydata ogłoszono za wybranego. Interwencja posłów pozostała bez skutku; wyglądało to tak, jak gdyby chcieli podkopać przez to ich powagę. Mowca wywodzi, że ponieważ partya szlachecka w Kole polskiem, która przy wyborach do Rady państwa pozostała w mniejszości, chciała powstrzymać zwycięski pochód Unii demokratycznej w Kole polskiem, starała się pozyskać polskie stronnictwo ludowe, któremu musiała odstąpić mandaty w zachodniej Galicyi. W zamian za to musiano dać arystokracji, która nie dostała mandatów na zachodzie, mandaty w Galicyi wschodniej na koszt Rusinów.

Mowca kończy prośbą o przyjęcie nagłośni wniosków, oraz słowami: „Zważcie na okrzyk rozpaczny ludu ruskiego tak, jak on usłuchał okrzyku rozpaczny Austrii, gdy była w niebezpieczeństwie”. (Okłaski u Rusinów).

Następnie zabrał głos dr. Głabiński, który nazywa to blogostawieństwem kultury, że nawet niesumienne wzbudzenie najniższych instynktów i namiętności ludzkich z czasem musi sprowadzić pożądaną reakcję i utworzyć nowe drogi prawdziwemu postępowi. Świadomość tej twórczej siły, która tkwi w każdym narodzie cywilizowanym, obok wiary niezachwianej w zwycięstwo prawdy, nie pozwala tracić nadziei nam i całej rozsądnej ludności galicyjskiej, mimo niepokojących objawów i faktów, których widownia od szeregu lat jest nasza ojczyzna, a specjalnie wschodnia jej część. Anarchistyczne dążenia zwycięsko z czasem zostaną pokonane i stan ten się zmieni.

Radykalne ukraińskie stronnictwa, przejęte zacierpiętą z historii chęcią zemsty, ożywione naró-

dową i socjalną nienawiścią i zazdrością, jakoteż przejęte tendencjami przewrotu socjalnego i narodowo-politycznego, próbują od dłuższego czasu i to nie bez skutku przy pomocy teroru, oszczerstw i podjudzania wszelkiego rodzaju, przy pomocy prasy, mów w parlamencie, interpelacji, broszur, interwiewów, a nawet przy pomocy pewnych dla informacji zagranicy przeznaczonych organów — z jednej strony podjudzać w kraju naród ruski, z drugiej strony polityczne czynniki państwa i całego świata zewnętrznego obalamując co do faktycznych stosunków naszego kraju i prawdziwego usposobienia ludności; posługują się tą metodą od szeregu lat, mimo licznych z naszej strony sprostowań i nieznużonej wytrwałości, narażając się nawet na niebezpieczeństwo, że metoda ta z czasem dla rozsądniej patrzących stać się musi przysłowiową i że dla autorów i popieczników tej metody z pewnością to chwasty nie przyniesie, gdyż prawda jest siłą niepokonaną, przeciw której takie metody i walki na dłuższy czas nie mogą się okazać skuteczne. Właśnie mieliśmy przygrywkę do podobnych mów, które mają na celu wywołać t. zw. galicyjską dyskusję w tej Izbie. Słysząc tu będziemy fantazje i przekręcania istotnych faktów, jakie już miały miejsce w licznych mowach, wygłoszonych z tamtych ław, nie wyłączając ostatniej mowy. (Przerywania ze strony posłów ruskich. Przychodzi do ożywionej sceny między Trylowskim a Dobiją; wrzawa, przerywania posła Starucha i Trylowskiego, których wzywa przewodniczący do zachowania spokoju).

P. Głabiński: Że podobne przekręcanie rzeczywistych faktów tutaj przed tą europejską trybuną w ogóle jest możliwe, że przekręcania te mogą być tu na nowo poruszane, odnieść to głównie należy do tego, iż kraj nasz, Galicya, nieszczęśliwym sposobem dla austriackich ludów i ich zastępców, a nawet dla większości organów urzędowych rządu centralnego jest „terra ignota”. (Potakiwania u Polaków; okrzyki na ławach ruskich: Bardzo dobrze). Jest to moment, skutkiem którego cierpi nasz kraj, a co przez przeciwników narodu polskiego w bezwzględny sposób jest wyzyskiwane.

Nie można ominąć tej sposobności, aby nie wyśtosować do wszystkich dotyczących czynników najgorętszego apelu: Starajcie się poznać nasz kraj bliżej, bezpośrednio, na podstawie dokładnych studyów, (oklaski na ławach polskich, okrzyki na ławach ruskich: Tego i my pragniemy!) a w przyszłości z pewnością oszczędzone wam będą podobne galicyjskie dyskusje. Poważna jest chwila, w której podejmujemy tę dyskusję, poważna w państwie, poważna w naszym kraju. W państwie chodzi obecnie o to, ażeby przez zwyczajną zgodną z konstytucją dyskusję budżetową, jakoteż przez odpowiedniej czasowej reformę regulaminową dać dowód, że ta Izba ludowa zdolna jest stanąć ponad partyjnemi małostkowemi wątpliwościami, a jest silnie zdecydowana utrzymać i chronić parlamentaryzm w Austrii.

W naszym kraju panuje po ostatnim mordzie, który ku naszej boleści przez jednego z mowców z kół ruskich został oznaczony jako konieczne ogniwo w walce tego ludu, powszechne rozgoryczenie, które przez tę denerwującą dyskusję tylko może być powiększone. Te wielkiej wagi momenty mogły w Kole polskim obudzić myśl, aby tym bezowocnym dyskusyom raczej z drogi się usunąć. Jednakowoż nie możemy i nie wolno nam ustępować przed tym teroryzmem, w jakiegokolwiek formie on przeciw nam działa wytacza. (Oklaski na ławach polskich). Nie możemy tego uczynić ani tu, ani w kraju naszym, gdyż nie możemy dopuścić, ażeby podstawy życia prawnego i spójność wystawione były na szwank skutkiem pogroźek i słabości. (Ponowne oklaski na ławach polskich). Wniosek nagły ma na celu urządzenie specjalnej kontroli, nadzoru nad i przeciw administracji państwowej w Galicyi. Mówi się tu o administracji galicyjskiej, jak gdyby ona nie była administracją austriacką, lecz specjalnym produktem polskiego ducha. Jest przecież wiadome, że administracja w Galicyi jest tylko gałęzią administracji państwa i wykazuje wszystkie istotne ułomności i braki tej administracji, że ani pod względem prawniczym ani historycznym nie pozostaje w łączności z dawną administracją Polski.

Galicya jak i na innych polach, tak także na polu administracji jest pokrzywdzona i po macoszemu traktowana (okrzyki na ławach polskich: bardzo słusznie), a mianowicie zarówno pod względem liczby politycznych okręgów jak i sił tamże zajętych. W Galicyi wypada n. p. jeden polityczny powiat na mniej więcej 100.000 mieszkańców i 100.000 hektarów, podczas gdy w pobliskich Czechach jeden starosta przypada na mniej więcej 65.000 mieszkańców i 52.000 hektarów, w Morawie na 70.000 mieszkańców, nawet na Bukowinie tylko na 68.000 mieszkańców. Organizacja administracji państwowej w Austrii a tem samem nie jest jak wiadomo godną naśladowania i wymaga szybkiej i gruntownej reformy. W każdym razie w tym kierunku Austrija nie tworzy żadnego wyjątku w Europie, gdyż jak wiadomo socjalne, gospodarcze, polityczne i cywilizacyjne stosunki w całej zachodniej i środkowej Europie w ostatnich dziesiątkach lat doznały tak szybkiego i kolosalnego rozwoju, co mówię: przewrotu, że formy organizacji państwowej jak i administracji nie mogły z tym rozwojem równym postępować krokiem (potakiwania). Przecież już rząd dr. Koerbera w tej Izbie przedłożył studia dla reformy wewnętrznej administracji, otwarcie i bez ogródek przyznał istniejące ułomności administracji i szczegółowo je omówił.

Co do Galicyi nie można zapoznawać, że zadania administracji w naszym kraju są o wiele trudniejsze, aniżeli w innych krajach, już ze względu na notoryczną

anarchistyczną agitację radykalnych stronnictw w Galicyi wschodniej. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie). Wnioskodawca mówi tu o brakach administracji w Galicyi, o poszczególnych wypadkach znacznych nadużyć przy rozdzielaniu zapomóg i przy wyborach. Co się tyczy wypadków nadużyć przy zapomogach, to je poseł Czajkowski, prezes Rady powiatowej w Przemysłu w ciągu dyskusji sprostuje. Co jednakże dotyczy specjalnych wypadków nadużyć przy wyborach, to o wyborach prawdopodobnie mówić będziemy przy drugim wniosku nagłym, który ich dotyczy. Kolega Cegliński porównał wybory w Galicyi z walkami byków i toreadorów w Hiszpanii. Być może, że ta paralela jest i słuszna, ale jedynie dla tych, którym wybory dają pożądaną sposobność do podjudzania kraju i ludności i wyzyskiwania chłopów. (Głosy: „bardzo słusznie“ na ławach polskich).

Nie waham się przyznać, że co do administracji galicyjskiej od dłuższego czasu, a specjalnie podczas rządów ostatniego namiestnika hr. Potockiego, zaznaczyć trzeba znaczny postęp i to pod każdym względem. Mimo to cała nasza ludność, zarówno polska jak i ruska, wykazuje od dawien dawna głęboko zakorzeniony wstręt do formalistycznego, biurokratycznego systemu w administracji i oczekuje z niecierpliwością przyśpieszenia zaprowadzenia przez rząd istotnej reformy na polu życia publicznego. (Potakiwania na ławach polskich).

Wnioskodawcy jednakże starać się będą sprostować mnie w ten sposób, że nie uzalają się na austriacki system administracyjny, lecz na wpływ polityczny Polaków w Galicyi, że przeciw niemu protestują, a zwłaszcza przeciw stosowaniu tego wpływu politycznego. „Otes-toi de là pour que je m'y mette“ — oto krótki sens długich mów, wygłoszonych z tamtych ław i tych, które jeszcze mamy usłyszeć.

Wpływ polityczny Polaków ma być dlatego potępienia godny, że ma on doprowadzić do t. zw. polonizacji kraju i do ucisku ludu ruskiego pod względem uniwersalnym i materialnym. To śmiało, a sprzeczne z faktami twierdzenie, jakie tu podniesiono, mowca pragnie tylko krótko, przez przytoczenie faktów i dat statystycznych oświetlić.

Wpływ polityczny Polaków w Galicyi rozpoczyna się z nową erą konstytucyjną w r. 1867, a ten zwrot polityczny znalazł dobitny wyraz przedewszystkiem przez sankcjonowanie ustawy krajowej z r. 1867, a następnie przez wydanie najwyższego rozporządzenia z r. 1869, mocą którego wprowadzono język polski jako wewnętrzny język urzędowy w Galicyi. Mowca chce jedynie zbadać, czy rzeczywiście w tych ostatnich latach 40 naród ruski w Galicyi pod względem prawnym, gospodarczym i kulturalnym doznał jakiegokolwiek szkody, czy też ma się rzecz pod każdym względem przeciwnie, mianowicie, że naród ruski pod każdym względem wykazuje niebywały rozwój.

(Przerywania na ławach ruskich).

Co się tyczy prawno-politycznych stosunków narodu ruskiego, to w najwyższym rozporządzeniu z r. 1869 i w rozporządzeniu ministeryalnym, które na niem się zasadza, prawa języka ruskiego zupełnie uznano. Prawa te następnie zarówno w praktyce, jak i w drodze ustaw krajowych jeszcze bardziej rozszerzono.

Język ruski w Galicyi jest drugim językiem krajowym, jest też używany w wewnętrznym stosunku z gminami i z publicznością. Jest językiem urzędowym sądów i urzędów; nietylko podania w języku ruskim załatwia się i rozstrzyga w tymże języku, ale i wyroki wydaje się w tym samym języku, a także protokoły sądowe są w tym języku pisane.

Wołanie na ławach ruskich: Tak nie jest!

P. Głabiński: W takim razie możecie panowie rekurować. Protokoły są w tym języku spisywane. To tutaj stwierdzam. (Potakiwania na ławach polskich, przerywania z ław ruskich). Jeżeli to się nie dzieje, to sami panowie ponosicie w tem winę, gdyż 40 prc. sędziów w Galicyi wschodniej jest przecież narodowości ruskiej.

Wpisy do ksiąg gruntowych dokonywane są w języku ruskim, co jest rozszerzeniem praw, przyznanych panom w r. 1869. Wszystkie publiczne obwieszczenia, edykty, urzędowe blankiety, np. blankiety pocztowe, recepty i t. d. są drukowane i wystawiane w obu językach.

W polskim uniwersytecie we Lwowie, jak wiadomo, także i po rusku odbywają się wykłady. Rusini powołują się bardzo często na najwyższe rozporządzenie z r. 1871, na którym to prawa ich się zasadzają. Ale któż spowodował tę decyzję? Czy może byli to Rusini? Nie, byli to Polacy, a w pierwszym rzędzie przeważnie polski senat akademicki, który zaproponował wydanie tego najwyższego rozporządzenia. („Słuchajcie!“ na ławach polskich).

W owym czasie istniało tylko jedno ruskie gimnazjum, z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Od tego czasu Sejm postanowił jeszcze w czterech gimnazyach zaprowadzić ruski język wykładowy. Nie było wówczas ani jednego ruskiego seminarium nauczycielskiego, ani męskiego, ani żeńskiego w Galicyi wschodniej; były wyłącznie polskie. Na wniosek przeważnie polskiej Rady szkolnej krajowej, wszystkie seminarja nauczycielskie w Galicyi wschodniej przekształcono w utrakwistyczne, polsko-ruskie, względnie rusko-polskie i od tego czasu nie tworzy się w Galicyi wschodniej żadnych wyłącznie polskich seminarjów.

W Sejmie galicyjskim język ruski jest równoprawny z językiem polskim. (Potakiwania na ławach polskich. Okrzyki wśród Rusinów „Nie!“)

Ruskie gminy, na podstawie ustawy krajowej, ma-

ją prawo postanawiać samoistnie o swym języku urzędowym. Te same gminy mają prawo w swym zakresie postanawiać o języku wykładowym szkół ludowych, jakie zakładają. (Okrzyki na ławach ruskich: „Z jakimi trudnościami“. Okrzyki przeciwne na ławach polskich).

W Wydziale krajowym zasiada też jeden członek narodowości ruskiej, a w Radzie szkolnej krajowej na podstawie ustawy krajowej, przynajmniej 5 Rusinów musi zasiadać.

Wołania na ławach ruskich: Na 36!

P. Głabiński: Może być i 20 Rusinów, ale musi być przynajmniej czterech, pominąwszy ruskich urzędników, którzy fungują jako referenci.

Liczba ruskich urzędników w Galicyi wschodniej wzrasta z roku na rok. Istnieją w Galicyi wschodniej sądy, przy których w ogóle niema polskiego sędziego. Żadna mniejszość narodowa, może z wyjątkiem niemieckiej, nie posiada w jakimkolwiek kraju tych praw, co Rusini w Galicyi. Polacy na Ślązku, albo na Bukowinie byłiby szczęśliwi, gdyby im tak samo się powodziło, jak Rusinom u nas. (Oklaski na ławach polskich). Położenia Rusinów w Galicyi zupełnie nie można porównywać z położeniem Polaków w Prusach.

Polacy w Prusach nie posiadają ani jednej szkoły ludowej, język ich jest wykluczony z urzędów, sądów i sądownictwa, a nawet w międzynarodowym ruchu pocztowym. Polskim urzędnikom wyraźnie zakazane jest posługiwać się językiem polskim. Niedawno dopiero wydano ustawę, według której Polakom na polskich zgromadzeniach nie wolno mówić po polsku, tym samym Polakom, których ziemia i dobra podlegają przymusowemu wywłaszczeniu.

Gorzka ironia leży w prowadzeniu paraleli między położeniem Rusinów Galicyi a Polaków w Prusach, a w tem tkwi najlepszy dowód, jak mało można brać na seryo żale radykałów ruskich co do kulturalnych stosunków Rusinów w Galicyi. Gdyby wysnuć wniosek z rozlicznych mów i broszur, to naród ruski przed 40 laty stał na najwyższym szczeblu kultury, a rozwój jego kulturalny od tego czasu został zatrzymany przez złośliwych Polaków. Wszystko to jest nieprawda. Rusini w Galicyi przed 40 laty tworzyli żłbitą masę chłopów i rolników, której brakło wszelkiego ruchu narodowego i idei narodowej; w której 90 prc. nie umiało ani czytać, ani pisać.

Nie posiadali oni żadnej warstwy wykształconej z wyjątkiem duchowieństwa, a nieliczni wykształceni ludzie posługiwali się przeważnie polskim językiem jako potocznym, a nawet w wykształconych kołach ruskich zaznaczył się wówczas silny prąd, aby narodu ruskiego wogóle nie uważać za samodzielny naród słowiański, lecz jedynie za odgałęzienie innego narodu, czy to rosyjskiego, czy też polskiego. Wahanie się pisowni ruskiej dopiero wówczas ustało, gdy obecny namiestnik Galicyi dr. Bobrzyński został wiceprezydentem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. (Potakiwania na ławach polskich, przerywania z ław ruskich).

Obecnie istnieje w Galicyi 2564 polskich, a 2796 ruskich szkół. (Rusini wołają: Szkół utrakwistycznych). W całej Galicyi wschodniej zarówno język polski jak i ruski stanowi przedmiot obowiązkowy. Jeżeli Rusini twierdzą, że ruskie szkoły są utrakwistyczne, to niema też żadnych polskich szkół, gdyż we wszystkich szkołach oba języki są obowiązkowe. Jak działają istniejące dziś szkoły ludowe w Galicyi, to najlepiej widzieć i osądzić można z tego, że większość analfabetów w Galicyi przypada na ruską ludność w starszym wieku.

P. Trylowski: Przecież to nie jest powodem, aby przy wyborach szwindlować! (Wesołość na ławach ruskich).

P. Jabłoński: Wy także szwindlujecie!

P. Głabiński: Dbałość Rady szkolnej krajowej i Sejmu galicyjskiego o kulturalny rozwój zarówno Polaków, jak i Rusinów w Galicyi okazuje się najlepiej z dat statystycznych, bo nawet w procentowym porównaniu dbałość o Rusinów jest większą, niż o Polaków, co także ze strony polskiej w Radzie szkolnej krajowej kilkakrotnie ganiono, tem bardziej, że właśnie wśród polskiej ludności widać o wiele silniejszą inicjatywę w zakładaniu szkół ludowych, niż wśród Rusinów.

Sejm galicyjski stara się też zakładanie szkół ułatwić przez to, że przypadające na gminy koszty utrzymania nauczycieli stopniowo przelewa na fundusze powiatowe, na obszary dworskie, na miasta i na fundusz krajowy. Kulturalny rozwój, jak na polu szkolnictwa ludowego, okazuje się też na polu szkół średnich i wyższych. I te liczby wskazują na to, że Polacy nie stawiają przeszkód kulturalnemu rozwojowi Rusinów. Niemniejszy postęp stwierdzić należy na polu prasy.

Co się tyczy wyznaniowych stosunków, to w Galicyi jest to już z tego powodu bardzo ważne, że przez długi czas wyznanie było jedyną rzeczą, która rozróżniała obie narodowości, zamieszkujące Galicyę. Dla wyznania gr. kat. uczyniono wszystko, co było w mocy, podczas gdy o kościele rzym. kat. tego twierdzić nie można.

Polacy zawsze okazywali gotowość względem potrzeb wyznania gr. kat.; Liczne cerkwie ruskie w Galicyi po części przez Polaków zostały założone, fundowali oni probostwa i w parlamencie zawsze występowali za potrzebami gr. kat. duchowieństwa, a specjalnie w tym czasie, gdy pokazało się, że galicyjski fundusz religijny, który istotnie utworzono z rzym.-kat. źródeł, nie wystarcza na utrzymanie duchowieństwa obu obrządków. Pod względem gospodarczym Koło polskie nigdy nie czyni różnicy między Polakami a Rusinami, między żądaniami Galicyi zachodniej a wschodniej. Występuje ono zawsze z całą siłą i energią za zaspokojeniem wszystkich gospodarczych potrzeb kraju. (Oklaski i bra-

wa na ławach polskich), bez względu na to, czy chodzi o polskie, czy ruskie koła ludności, jakkolwiek siła podatkowa Rusinów jest o wiele słabsza niż Polaków. Koło polskie w swej działalności politycznej nigdy nie kierowało się tym punktem widzenia. (Oklaski).

Emigracja z pewnością jest nieszczęściem Galicji, jest jednakże tylko symptomem ziego stanu gospodarczego, a stwierdzić należy, że w Galicji zachodniej emigracja jest o wiele większa, niż w zachodniej. (Potakiwania wśród Polaków). Polacy na wszystkich polach życia gospodarczego i kulturalnego w Galicji wschodniej i zachodniej działali torując i dawali inicjatywę. Za przykładem polskich Kółek rolniczych Rusini zakładają własne stowarzyszenia handlowe lub włościańskie, dalej czytelnie i związki gospodarcze. Istnieje ruskie Tow. Wzaj. Ubezpiecz., które tworzy unikat w Austrii, gdyż austriacki repatriatyw dla kas oszczędności nie zna kas oszczędności narodowych, lecz tylko kasy ogólne.

To wszystko dowodzi, że administracja galicyjska nie jest nieprzychylna dla Rusinów, jak to ciągle twierdzą. Mowca zaznacza, że sądzi, iż przytoczonymi faktami i datami zupełnie dowiódł, iż bajka o polonizacji Galicji i o ucisku Rusinów jest pod każdym względem nieprawdziwa. W szczególności przywódcy ruskiego narodu świadomi są tego faktu, że naród ruski w ostatnich 40 latach poczynił postępy na każdym polu i pod każdym względem (Potakiwania wśród Polaków). Gdyby nie byli świadomi tego, nie mogliby otwarcie ujawniać życzenia i zamiaru, aby Galicję wschodnią uczynić „ruskim Piemontem“.

Jednego tylko Rusini nie mogą osiągnąć, mianowicie wyprzeć Polaków z kraju. (Okrzyki na ławach polskich: Nigdy!). Pozostaniemy w Galicji wschodniej (oklaski na ławach polskich), gdzie według ostatniego spisu ludności przeszło 1,600.000 dusz liczymy, gdzieśmy od setek lat poświęcali mienie dla dobra kraju, gdzieśmy nieśli nasze usługi duchowe i siły materialne. (Oklaski na ławach polskich). Pozostaniemy jednakowoż w tym kraju nie jak obcy goście, lecz jak ludność rodzima z dziadów, i w przyszłości starać się będziemy naszą polską ludność większą uchronić przed dalszą rutenizacją. (Oklaski na ławach polskich, śmiechy na ruskich).

Rozsądni Rusini czyniliby lepiej, gdyby przyszłość kraju i rozwój swego narodu pozostawili ewolucji społecznej i historii. Rusini w ostatnich 40 latach wiele osiągnęli, poczynili wielkie postępy i z pewnością dalsze czynić będą.

Niech tylko to jedno zważą, że kulturalnego i społecznego postępu nie podobna osiągnąć gwałtami, (Oklaski) lecz przez powolny rozwój i pracę (oklaski). Co leży w mocy Polaków, to wszystko uczyniono, aby zapewnić krajowi temu i obu zamieszkującym go narodom pokój i pokojowy rozwój.

P. Baczynski. Wypuście nas ze swej opieki!

P. Głabiński. Gdyby jednakże ze strony radykałów ruskich, lub innych politycznych nieprzyjaciół polskiego narodu i nadal twierdzono, że Polacy powstrzymują Rusinów w rozwoju, to możemy spokojnie wyczekiwać o tem sądu ludzi rozumnych i spokojnie pozostawić wyrok historii. Głosować będziemy przeciw nagłości. (Burzliwe oklaski na ławach polskich. Mowca odbiera gratulacje).

Wiedeń. (TBK.) W Izbie po Głabińskim przemawiali: Ostapczuk, Hlibowicki, minister Bienerth i Dniestrzański.

Potem na wniosek Langa dyskusję zamknięto i wybrano mowcami generalnymi „pro“ Daszyńskiego, „contra“ Dzeduszyckiego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o 12 w południe.

Wiadomości bieżące.

Opomnienie meteorologiczne (z obserwatorium astronomicznego Politechniki) w d. 20 maja b. r.:

Czas (Lwowski)	Ciężnienie w mm.	Temperatura w C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. i pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	741.60	14.2	SW1	0.0	24.0	7.0
2 popoł.	741.50	19.0	W2			
9 wiecz.	740.25	13.6	SSW2			

Uwaga: Pogoda. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, mało zmieniona pogoda, skłonność do burz, niejednostajnie.

W Galicji zachodniej: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, zachmurzenie, skłonność do burz, niejednostajnie.

→ Bilety na dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Nory“ są do nabycia przez cały dzień w kasie teatralnej.

Przedstawienie to — jak wiadomo — odbędzie się na dochód „Domu kobiet“.

→ Akademicki wiec młodzieży polskiej w sprawie potrzeb uniwersytetu lw. odbędzie się w piątek 22 bm. o g. 7 w sali III wszechniczy. Zwołują: Stefan Pałowski, przew. Czytelnia akademickiej, Lesław Węgrzynowski, przew. Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy, Tadeusz

Janiszewski, przew. Biblioteki słuchaczy prawa, Błażej Blajer, Bolesław Cichocki, Tadeusz Dąbrowski, Antoni Derkacz, dr. Jan Grochmalicki, Gwido Holzer, Kazimierz Hartleb, Juliusz Kleiner, Zygmunt Klemensiewicz, Zygmunt Olszewski, Bolesław Orłowski, Patryk Juliusz, Piątkowski, Stanisław Szeligowski, Władysław Wistocki, Leopold Wołowicz, Emanuel Zwilling — jako reprezentanci kół naukowych.

→ Egzaminów wstępnych do I klasy gimnazjalnej w Zakładzie naukowo-wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem odbędą się w terminie letnim dnia 23 czerwca, a w terminie jesiennym dnia 1 września.

→ Zwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Tow. wzaj. ubezpiecz. urzędników prywatnych odbędzie się w niedzielę dnia 24 maja b. r. o g. 3:30 popołudniu, w sali hotelu Georgea (Żorża) we Lwowie (na I piętrze, od ul. Tańskiej).

→ W „Czytelnia katolickiej“ ul. Czarnieckiego 1 wygłosi w piątek 22 bm. p. Stanisław Machniewicz odczyt pt. „Ze studiów nad mistyką średniowieczną“ (rzecz o św. Franciszku z Asyżu). Początek o godz. 7 w.

→ Księża w usługach hajdamaków. „Dziennik Polski“ ogłasza: „Cytując artykuły ukraińskiej prasy, podkreślaliśmy niejednokrotnie głos „Narodnego Słowa“, które pod względem gwałtowności i rewolucyjnej krwiożerczości, przewyższa wszystkie inne ukraińskie pisma. Każdy niemal artykuł tego organu, to wezwanie do rżnięcia Polaków i gloryfikacja rewolucji. Niedostępnym ideałem redaktorów jest — Sycyliński i rewolucjonistki rosyjskie, rzucające bomby na policmajstrów i gubernatorów. W każdym numerze tego pisma znajduje się rycina, przedstawiająca jakąś scenę mordu. Jednym słowem, „Narodne Słowo“ pod względem radykalizmu i gwałtowności zapędziło w kozi róg wszystkie hajdamackie pisma i w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy głosi trzy razy na tydzień ewangelię krwawej rewolucji wśród ruskiego ludu w Galicji.

„Ponieważ jako redaktor tego pisma podpisany jest jakiś bezimienny „Komitet“, staraliśmy się dowiedzieć, jakie osoby ów komitet stanowią. Dowiedzieliśmy się więc, że redaktorami „Narodnego Słowa“ są ukraińscy księża, skoro zaś ukraińsko-rewolucyjne pisma „Zemla i Wola“ i „Hromadzkij Holos“ podały, że funduszów na wydawnictwo „Narodnego Słowa“ dostarcza ks. metropolita Szeptycki, zupełnie już śmiało traktowaliśmy „Narodne Słowo“ jako organ ks. metropolity.

„W odpowiedzi na to, pojawiła się w „Ruslanie“ notatka, w której redakcja tegoż pisma na żądanie ks. metropolity oświadczyła, że ani on, ani wogóle sfery duchowne, z wydawnictwem „Narodnego Słowa“ nic nie mają wspólnego.

„Tymczasem — pisze dalej „Dziennik Polski“ — sprawdziliśmy ponad wszelką wątpliwość i posiadamy na to pisane dowody w ręku, że komitet redakcyjny „Narodnego Słowa“ składa się z alumnów gr. kat. seminarium duchownego, przy ulicy Kopernika 1. 36, zaś redaktorem głównym jest alumnus Dzendżora. Gr. kat. seminarium duchowne znajduje się pod bezpośrednią władzą i nadzorem JE. ks. metropolity Szeptyckiego, i — jakże wobec tego wygląda jego twierdzenie, że wydawnictwo „Narodnego Słowa“ ze sferami duchownymi nic nie ma wspólnego?“

→ Strajk w ulicy Obertyńskiej przy zasklepieniu dopływu Pełtwi, idącego tzw. „Dzikim rowem“, zakończył się wczoraj. Firma Ulam i bracia Mund zgodziła się na podwyżkę wynagrodzenia, mianowicie betoniarzom podwyższono dzienny zarobek o 30 do 40 hal., zwykłym robotnikom o 20 do 30 hal., nadto firma zobowiązała się nie wydalac żadnego z robotników z powodu tego strajku.

→ Zgubiono. P. Marya Baranówna zgubiła ubiegłej niedzieli w ulicy Krzyżowej torebkę skórzaną zawierającą 14 koron. — Katarzyna Lensycz zgubiła w ulicy Leona Sapiehy swą książkę służbową. — P. Popielowa, żona radcy skarbowego zgubiła na placu Maryackim pulares z ciemno zielonej skóry, zawierający 29.08 kor. — Emilia Ceglińska zgubiła metrykę chrztu. — W drodze z pasażu Hausmana do ul. Gołaba zgubiła p. Marya Kropiowska złotą branzoletkę, haftuszkowej roboty, wartości 100 kor. — Eufemia Opałkówna zgubiła brązowy pulares zawierający 50 koron. — P. Michał Klima zgubił w ulicy Halickiej pulares zawierający 18 koron. — P. Estera Schmidt z Zaleszczyk zgubiła w ulicy Łyczakowskiej pulares zawierający 90 kor. 16 hal.

→ Odznaczenie Skalona. Przy sposobności carskich urodzin gen. gubernator warszawski Skalon otrzymał order „Białego Orła“.

W naszej Administracji złożyli:

Dla komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego:

Leopold Konopacki kor. 20.
Na budowę kościoła w Czernichowie:
Alojzy Braun, em. sekretarz sądowy z Kołomyi, k. 2.
Na Tow. Szkoły Ludowej:
Zebrane w Świlczy (za kokaraki w dniu 3 maja) kor. 9.

Na budowę kościoła w Miodusze.
Zebrane w obrębie łanczyńskiego urzędu kolejowego: Stanisław K. Szafly 2 k., Michałina Szafly 1 k., Manusia Szafly 1 k., Teodozja Zupper 20 hal., Salomon Lagstein 50 hal., Choyem Schmelzer 20 hal., Maryan Eliasiewicz 20 hal., Bogdan Podoliński 20 hal., Stanisław Endeman 40 hal., Stanisław Oliński 20 h., Izidor Mautner 50 h., Dr. Jasiński 1 kor., Wysocki 20 hal., Wołoszczuk 20 hal., Mendel Mautner 20 h., Br. S. 50 hal., Wyroba 20 h., Michał Biłan 30 h., X. Y. 20 h., N. N. 70 h., N. N. 30 h. (razem kor. 10).

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 20 maja. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60.60 do 61.40. Tendencja: ustaloła.
Cukier za towar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 77.25 do 77.75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyślach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami 60 —.
Tendencja: słaba.
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.
Nafta galiędniacyska z W beczkami K. 27.25 do K. 27.75.
Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 20 maja. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 274.75, Austr. Zikt. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 265.—, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257.40, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244.50, Pożyczka serbska nom. po 100 fr. pr. 4 193.50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 458.—, Clary 40 m. k. 146.—, Pożyczka m. Insubryku 20 zł. 108.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 113.—, Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 62.50, Ofen 40 zł. 216.—, Palffy 40 zł. m. konw. 190.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 30.65, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 27.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. k. 235.—, Pożyczka salburska po 20 zł. 112.—, Tureckie oblig. prem. kolejowej 500 fr. 187.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498.50.

Berlin, dnia 20 maja. Banknoty austriackie 85.95 Spirytus —.

Paryż, dnia 20 maja. Tęzy procentowa renta 96.72 mąka 29.60.

Frankfurt, dnia 20 maja. Austr. kred. 198.40, Koleje państwowe 148.80 Disconto 175.30, Laura —, Alpy —, Usposobienie: —.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 21 maja. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 633.—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 751.—, Akcje Anglo banku 295.—, Akcje Unionbanku 538.50, Akcje Banku derbanku 442.25, Akcje Bankverein 521.25, Akcje Bank credit 1056.—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 695.—, Akcje kolei południowej 134.75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elberhal 444.—, Akcje kolei półn. 5280.—, Akcje kolei cz. 563.—, Akcje Alpy 651.50, Akcje Rima Muranyi 558.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2622.—, Akcje Fabryki brzo- 550.—, Akcje tur. tyton. 409.—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 590.601.50, Obligacje węgiers. indemn. 93.75 Renta m. jowa 97.25, Austr. Renta koronowa 97.45 Węg. Renta koronowa 93.60, 36 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.60, 4 proc. listy Banku hip. 94.30, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.12, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 116.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.25, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.—, 4 pro. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 96.40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94.25, Losy tureckie 187.25, Mark. 117.67, Ruble 252.—, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96.—.

Usposobienie bez ochoty z powodu wewnętrznej sytuacji politycznej i słabego Nowego Jorku. Zamknięcie spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na nowe komplikacje wewnętrznej sytuacji politycznej, oraz słabe notowania z Nowego Jorku, giełda otworzyła w usposobieniu bezochotnym; wyjątek stanowiły gal. akcje karpackie. W południe przetrwała stagnacja, jedynie akcje karpackie osiągnęły znaczną zwyżkę.

Berlin, dnia 21 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198.40, Staatsbahny 148.80 Disconto Comandit 175.25, Berlin. Tow. nauk. 162.50 Laura 211.40, Bohumery 217.60, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213.85, Kolej warsz.-wied. —, Kolej m. morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 134.50, Losy tureckie 150.25 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 197.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Komercyjny 415.—, Lombardy 22.90, Kolej Henry 120.50 Niemiecki bank narodowy 115.—, Kanada Proferred 155.70, Akcje żeglugi hamburskiej 108.90, Kurs warszawski: —, Huta „Donnersmark“ 306.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 38 proc. renta rosyjska 74.90 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.30, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.25 Rheinische Stahlwerke 175.—, Geisenkirchen 192.25.

Berlin, d. 21 maja. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywne 198.40, Staatsbahny 148.80, Lombardy 22.90, Disconto Comandit 175.25, Ruble 213.85.

Tendencja: —.
Frankfurt, dnia 21 maja. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.05, Austr. renta złota 98.85, Austr. akcje kredytowe 198.30, Staatsbahny 148.50, Lombardy 22.80 4-proc. austr. renta koronowa 97.10.
Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 20 maja. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od 11.24 do 11.25. Pszenica na październik od 10.09 do 10.10, Zyto na maj od — do —, Zyto na październik 1908 r. od 8.81 do 8.82, Owies na maj 1908 roku od 7.12 do 7.14, Owies na październik od 6.81 do 6.82, Kukurudza na wrzesień — do —, kukurudza na lipiec od 6.61 do 6.62, kukurudza na maj 1908 r. od 6.55 do 6.56 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17.85 do 17.93.
Pogoda: piękna.